

„DEKOMPOZYCJA” OSOBY

Czy faktycznie człowieka należy charakteryzować wyłącznie w kategoriach „użyteczności”, jak gdyby był in rodzajuem „do-stawu” do technonaukowego „ze-stawu”?³² Kto i na jakich zasadach opiniuje i określa użyteczność? Jakie przyjmuje się kryteria użyteczności? Owa „użyteczność” zawsze jest określona przez historyczne kryteria, które „opinia publiczna” przyjmuje za wiarygodne. Kryteria te współcześnie określone są przez standardy pooświeceniowe, wąsko pragmatyczne i przeliczalne na wartość pieniądza. Czy faktycznie jednak kryteria te można uznać za uniwersalne i globalne? Sądzę, że takimi być nie mogą i w konsekwencji przynoszą większe straty niż korzyści, podobnie jak nieopanowane dążenie do wygody, komfortu czy też „bezpieczeństwa”. Nieopanowana chęć zysku i „zarządzania” wszelkimi aspektami rzeczywistości prowadzi do szeregu patologii i nadużyć w odniesieniu zarówno do środowiska, jak i do społeczeństwa. Tego rodzaju postawa nie umożliwi pełniejszego spektrum bycia człowiekiem, nie oferując człowiekowi wyboru stylu życia, który będzie realizacją jego duchowego potencjału. Realizacja duchowości jako ścieżki człowieczeństwa to dziś swoisty imperatyw dziejów.

Jednakże – świadomie lub nieświadomie – zawsze przyjmuje się jakiś zobowiązujący sposób rozumienia istoty człowieka, nawet jeśli samą tę istotę się kwestionuje. Więcej, w praktyce (legislacyjnej, edukacyjnej czy medialnej) wprowadza się jako oczywiste określone ujęcia jednostki, społeczeństwa czy dobra wspólnego. Oczywistość ta ma związek z eksponowaniem określonych potrzeb człowieka, których znaczenie się przecenia, umniejszając przy tym inne. Najczęściej związane jest to z silnym współcześnie dążeniem do ukształtowania osobnika poddanego systemowi pracy-konsumpcji, nie zaś do stymulowania podstawowych potrzeb autentycznej wolności, rozwoju, miłości i świadomości. Wspomniana oczywistość nie jest w żadnym stopniu tak oczywista, jak się to przyjmuje. Stanowi raczej kryterium przyjęte ad hoc, które dostosowane jest do zapotrzebowania na określone marionetkowe ujęcia sprzyjające modelowi korporacyjnego ekonomizmu. Ekonomizm ten bazuje na określonych ukrytych założeniach o charakterze ontologicznym i poznawczym, które stały się już ideologią. Jest on oparty na materialistycznym i mechanistycznym modelu nabudowanym na filozofii kartezjańsko-newtonowskiej, który jest dziś coraz szerzej krytykowany³³.

³² Por. M. H e i d e g g e r, *Pytanie o technikę*, w: tenże, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, tłum. K. Michalski i in., wybór i oprac. K. Michalski, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 239.

³³ Zob. np. D. O 'L e a r y, M. B e a u r e g a r d, *Duchowy mózg. Neuronaukowa argumentacja za istnieniem duszy*, tłum. Z. Kasprzyk, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011; D. B o h m, *Ukryty porządek*, tłum. M. Tempczyk, Wydawnictwo Pusty Obłok, Warszawa 1998; J. L o v e l o c k, *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi*, tłum. M. Ryszkiewicz, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warsza-

Kim staje się człowiek bez realizacji wspomnianych wyżej wartości, szczególnie duchowych i absolutnych? Kim jest człowiek bez realizacji dogłębnie rozumianej wolności czy miłości? Jaki jest status człowieka, który zagubił bezinteresowność, zdolność do kontemplacji piękna czy odkrywania prawdy? Na jakich wartościach osadzimy wtedy ludzką godność? Czy człowiek nie stał się do pewnego stopnia maszyną usiłującą wydobyć się z własnej frustracji za pomocą konsumpcji i używania? Czy nie jest marionetką, która upokarza samą siebie? Czy społeczeństwo nie staje się ofiarą określonych grup wyzyskiwaczy i manipulatorów wprowadzających reguły, które miały jakoby służyć ogólnej poprawie „jakości życia”?

Istnieje więc nadzieja, że w obliczu fali narastających negatywnych zjawisk społecznych, osobistych i środowiskowych, a także nowych odkryć w nauce, nieodzowna okaże się korekta zmierzająca do bardziej kompleksowych, holistycznych ujęć człowieka i przyrody. Korekta ta może stać się konieczna w obliczu kryzysu, który jest kryzysem sensu wewnątrz samej cywilizacji, w tym większym stopniu, że tak zwane postępowe nurty intelektualne ogłaszają nadejście epoki „postludzkiej”³⁴, z którą łączyć się ma zniknięcie wielkich pytań i problemów człowieka, do których należy śmierć. Można powiedzieć, że w czasach współczesnych nastąpiła też „śmierć śmierci”, co związane jest z masowym zagrożeniem, które niesie z sobą odpodmiotowanie człowieka³⁵. Wielka emancypacja okazała się wielkim zniewoleniem, a wręcz niewolnictwem. Paradoksalnie – to, co miało uwalniać, zniewalało jeszcze bardziej. W imię czego dokonuje się „dekompozycji” człowieka? Czy nie jest to kolejna ideologia utopijna, która może się przyczynić do upadku cywilizacji? Treści proponowane jako wartości mające zastąpić te, które umożliwiają rozwój człowieczeństwa, nie wystarczą, aby człowiek mógł udźwignąć wagę nawarstwiających się problemów i wyzwania. Albo raczej – propagowanie pseudowartości prowadzi w kierunku końca cywilizacji, w której nadal panuje przekonanie, że znajduje się ona w posiadaniu największych atutów³⁶. Najczęściej są to atuty związane z wymiarem ekonomicznym, czyli inwestycje, produkcja, handel czy bankowość. Ku przestrodze należałoby wspomnieć, że inne sys-

wa 2003; F. C a p r a, *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, tłum. E. Woydyło, PIW, Warszawa 1987; R. S h e l d r a k e, *Nauka – wyzwolenie z dogmatów*, tłum. M. Majer, Wydawnictwo Manendra, Wrocław 2015; P. v a n L o m m e l, *Wieczna świadomość. Naukowa wizja „życia po życiu”*, tłum. M. Woźniak-Diederer, Artvitae, Warszawa 2010.

³⁴ Zob. np. R. B r a i d o t t i, *Po człowieku*, tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk, PWN, Warszawa 2014. Niestety posthumanizm może okazać się – jak sądzę – taką samą pułapką, jak na przykład egzystencjalizm czy postmodernizm, stanowiąc kolejną odmianę materializmu. W tej jego odsłonie człowiek ma zostać pozbawiony płciowości, zrównany ze zwierzętami, a nawet maszynami.

³⁵ Por. D o b r o w o l s k i, dz. cyt., s. 119n., s. 123.

³⁶ Zob. np. R. d e M a t t e i, *Dyktatura relatywizmu*, tłum. P. Tobiola-Pertkiewicz, E. Turlińska, Wydawnictwo Prohibitia, Warszawa 2009.

temy wsparte na wierze w siłę tego, co materialne, rozpadły się. W każdym przypadku jednak prędzej czy później człowiek, zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo, zaczyna poszukiwać sensu istnienia. Potrzeba sensu istnienia jest silniejsza nawet od potrzeby życia, o czym świadczy rosnąca (na przykład w Polsce i w Europie) fala samobójstw. Życie pozbawione teleologii i zanurzone w kapryсах chwili nie wydaje się w dłuższej perspektywie możliwe. Impas filozofii człowieka grozi więc obecnie bardzo poważnymi reperkusjami praktycznymi.